

*Sławomir Baczewski*¹

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

Piotr Skarga w publicystyce rokoszu Zebrzydowskiego

1.

Skarga dorastał w epoce triumfów ruchu egzekucyjnego oraz ideologii średniej szlachty, pod który grunt przygotowały wydarzenia drugiej połowy panowania Zygmunta I. Należał do tego samego pokolenia, co Jan Kochanowski i Łukasz Górnicki oraz anonimowy autor *Filopolitesa* (1588). Przeżył ich jednak wszystkich, co sprawiło, że dane mu było oglądać bankructwo tych idei, którym służyli niektórzy z nich; więcej — do tego bankructwa osobiście się przyczynił. O ile Kochanowski był apologetą wolności szlacheckiej oraz poetyckim wyrazicielem idei cnoty politycznej, Górnicki zwolennikiem systemu weneckiego i bardem wolności szlacheckiej, a publicystyka *Filopolitesa* oddawała hołd ideom republikańskim, to światopogląd polityczny Skargi niewątpliwie był z jednej strony monarchiczny, co znalazło wyraz zarówno w *Kazaniach sejmowych*, jak też we *Wzywaniu do pokuty* i *Żołnierskim nabożeństwie*, z drugiej natomiast za

¹ Dr hab. Sławomir Baczewski (1973–2013), był adiunktem w Zakładzie Literatury Staropolskiej Instytutu Filologii Polskiej UMCS, pracował też w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie. Uzyskał dwa doktoraty. W zakresie historii nowożytnej na podstawie pracy *Elementy ideologii szlacheckiej i ich funkcje w XVII-wiecznych polskojęzycznych drukowanych kazaniach pogrzebowych* (promotor: Janusz Drob) oraz w zakresie literaturoznawstwa w oparciu o dysertację *Twórczość Karola Mikołaja Juniewicza. 1695–1756* (promotor: S. Nieznanowski, druk 2007). Stopień doktora habilitowanego w zakresie literaturoznawstwo, specjalność kultura polska uzyskał w 2011 roku na podstawie pracy *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim: II połowa XVI–XVII wiek* (2009). Wydał ponadto w serii „Lubelska Biblioteka Staropolska” *Satyra na twarz Rzeczypospolitej w roku 1640 S. Twardowskiego* (2007) oraz *Kometę to jest Pogrózkę z nieba na postrach, przestrozę i upomnienie ludzkie* M. Bembusa (2009), zaś w serii „Humanizm — Polonica” zbiór *Polska siedemnastowieczna literatura okolicznościowa ze zbiorów zamku Skokloster* (2009). Publikował w czasopismach „Barok”, „Roczniki Humanistyczne”, „Napis”, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” i „Wschodni Rocznik Humanistyczny” oraz monograficznych tomach zbiorowych, m.in. *Wojny, bitwy, potyczki w kulturze staropolskiej*.

jądro miał kontrreformacyjny katolicyzm jako najwyższe dobro². O ile to drugie było kwestią bezdyskusyjną, to pierwsze zgodne było z ogólną linią przyjmowaną w tym czasie przez jezuitów także w Polsce³.

Ten sposób myślenia ukształtował postawę Skargi tak w okresie rokoszu Zebrzydowskiego, w którego polemiki kaznodzieja włączył się z wielkim zaangażowaniem, jak i nieco wcześniej, w dobie burzliwego sejmu z 1606 roku, do którego fiaska jezuita przyłożył rękę. Jak dowiódł sto lat temu Wacław Sobieski, to właśnie kaznodzieja królewski znacząco wpłynął na odrzucenie tzw. obwarowania konfederacji warszawskiej, co w następstwie zaowocowało rozejściem się sejmu bez uchwał i przejściem niezadowolonych dysydentów pod wodzą Janusza Radziwiłła do obozu Zebrzydowskiego pod Stężyca⁴. Odrzucenie zabezpieczenia obwarowania konfederacji przechyliło ostatecznie szalę obrad w stronę rozejścia się zgromadzenia bez powzięcia uchwał⁵. Sejm okazał się porażką, a Skarga pracował nad nią jeszcze w przeddzień zakończenia zjazdu; całkowicie wbrew późniejszym opiniom na temat jego rzekomej troski o dobro ojczyzny.

W tym kontekście jest naturalne, że wyjątkowo wrogo nastawiony do konfederacji warszawskiej Skarga stał się w oczach rokoszan jednym z antybohaterów, by nie rzec, że ich otwartych wrogów. Tym samym był właściwie prowokatorem rokoszu, szczególnie znaczącym w kontekście roli, jaką odegrał w rozejściu się posłów bez powzięcia uchwał, jak też w obliczu wygłaszanych przez niego kazań, uważanych przez zwolenników Zebrzydowskiego za wichrzyielskie⁶.

Królewski kaznodzieja miał tego głęboką świadomość, o czym świadczy fakt, iż w swoich pismach z tamtego okresu nie szukał środków porozumienia ze zwolennikami Zebrzydowskiego, uważającymi się za obrońców szlacheckich wolności, choć zarazem ponoć starał się właśnie o ugodę z ramienia królewskiego⁷. Wynikało

² Zob. szerzej St. Obirek, *Wizja państwa i Kościoła w kazaniach Piotra Skargi*, Warszawa 1994, *passim*. Na monarchiczne sympatie Skargi wskazywał też Władysław Czaplinski (zob. tenże, *O Polsce XVII wieku. Problemy i sprawy*, Warszawa 1975, s. 71).

³ St. Obirek, *Wizja państwa w nauczaniu jezuitów polskich w latach 1564–1668*, Kraków 1995, s. 27, 42–43.

⁴ W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Łódź 1913, s. 220–223.

⁵ Rolę Skargi podczas rokoszu zarysował w swojej monografii Janusz Tazbir. Nie będę więc tutaj powtarzał jego ustaleń, zaznaczę tylko, że około roku 1912 studium Wacława Sobieskiego wzbudziło ogromne emocje, ponieważ — jak się okazało bezskutecznie, choć w sposób absolutnie zgodny z procedurami wypracowanymi przez rankowską szkołę historyczną — starało się pokazać Skargę innego niż ten, którego Mickiewicz wprowadził do kultury nowoczesnej swoimi wykładami, a Matejko — do zbiorowej wyobraźni szeroko reprodukowanym obrazem przedstawiającym Skargę wygłaszającego namiętne sejmowe kazanie.

⁶ Wrogość wobec konfederacji potwierdzają pisma Skargi: *Dyskurs na konfederację*, Kraków 1607; *Proces na konfederację*, Kraków 1595 i 1596; *Wzywianie do pokuty*, Kraków 1610 — to ostatnie już po rokoszu powtarza ostre tezy z *Kazań sejmowych*, wydanych wraz z *Kazaniami na niedziele i święta*, Kraków 1597.

⁷ Został on osobiście wysłany przez Zygmunta III do Mikołaja Zebrzydowskiego, aby załagodzić konflikt z monarchą (zob. J. Tazbir, *Piotr Skarga — szermierz kontrreformacji*, Warszawa

to prawdopodobnie z rozbieżności w rozumieniu idei dobra wspólnego — dla Skargi było nim dobro Kościoła katolickiego, zaś dla rozwścieczonej postawą biskupów na sejmie 1606 roku szlachty stanowiła je Rzeczpospolita jako emanacja stanu uprzywilejowanego.

Postulaty i dążenia kaznodziei były bowiem nie do pogodzenia z ideą wolności oraz z wyobrażeniem średniej szlachty o istocie ustroju państwa, w którym żyła. Stąd też masy szlachty innowierczej, rozczarowane faktem, że nie zapewniono im koniecznej ochrony przed postęпами kontrreformacji, ochoczo poparły Zebrzydowskiego, który jako opiekun młodego Tomasza Zamoyskiego mógł też poczuwać się do roli spadkobiercy pozycji trybuna ludu szlacheckiego. Masy szlacheckie zaczęły postrzegać króla jako wroga; Skarga pełnił je na pozycje antyzygmuntowskie nie tylko zachowaniem u kresu sejmku, ale też i szeroko komentowanym kazaniem, które pierwotnie miał wygłosić na otwarciu zjazdu w Stężycy, ale ostatecznie dał w Warszawie. Miał tam rzec, jak relacjonuje anonimowe *Votum katolika jednego o jezuitach*:

„[...] Królowie polscy kiedyś z samemi senatorami o Rzpltej radzili; posłowie ziemscy, którzy niedawno się zjawili, miejsca tam nie mieli. Teraz do tego przyszło, że skoro jaki domak, który posłem jest, gębę otworzy, wszyscy na to powstawać muszą. Lecz to twoja rzecz, o królu, była ten przeciwny starym obyczajom zwyczaj znieść” — a to mówiąc, rękoma dał znać o porównaniu. Jaka to duma zuchwała w tej kalece! A przedtym tak go siekącego językiem słyszano: „Nie wasza rzecz, nie, o Rzpltej radzić, ale pobory dawać”⁸.

Skoro takie słowa miały padać podczas kazań wygłaszanych przez Skargę, nie dziwi, że ten sam cytujący kaznodzieję królewskiego autor skomentował je tak:

Cóż tedy temu rzecz? — spytasz — Nic inszego nie widzę ani upatrzeć mogę, jedno albo z jezuitami się pożegnać albo z wolnościami. Do pewnych miast ich wegnać i zawrzeć chcecie. Cóż będzie? Bestyją, lwa albo smoka jadowitego do klatki wsadzicie, którego ustawicznie strzec musicie⁹.

Skarga w tej perspektywie, ze szlacheckiego — i to katolickiego, ale zarazem szlachecko-demokratycznego punktu widzenia — jawił się jako głos Bestii, Smoka, absolutny wróg tego, co dla szlachty było najdroższe — klejnotu swobody. Stąd też jest zrozumiałym, że w pismach rokoszańskich awansował on do roli

1983, s. 231). Ambivalentną rolę Skargi omówił W. Sobieski sto lat temu (zob. W. Sobieski, *Czy Skarga był turbatorem ojczyzny*, [w:] tenże, *Studia historyczne*, Lwów 1912, s. 193–225), jak też bardziej szczegółowo w rozdziale *Noc przełomowa* w pracy *Pamiętny sejm*, Łódź 1913, s. 211–212. W tym ostatnim dziele Sobieski właściwie oskarża Skargę o aktywne przyczynienie się do wybuchu rokoszu, będącego skutkiem zerwanego sejmku. Warto odnotować, że prace Sobieskiego wzbudziły wielkie oburzenie w środowiskach kościelnych, co sam historyk szeroko omówił w dyskusji nad rolą Skargi w wybuchu rokoszu (zob. tenże, *Czy Skarga był turbatorem ojczyzny*). Po latach od sądów Sobieskiego nie odzegał się Janusz Tazbir (*dz. cyt.*, s. 229–263).

⁸ *Votum katolika jednego o jezuitach*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, wyd. J. Czubek, t. 2: *Proza*, Kraków 1918, s. 458.

⁹ Tamże.

swego rodzaju ucieleśnionego zła, archetypicznego wykrętnego jezuitę, który dążył do zniszczenia republiki zgody¹⁰. Faktem, który katolickich i protestanckich rokoszan łączył bardziej niż religia dzieliła, było bowiem szczere — w co nie ma powodów, aby wątpić — przywiązanie do wypracowanych w XVI wieku ideałów politycznych oraz uznanych wówczas procedur politycznych. I jedno, i drugie działalność Skargi podważała u podstaw, ponieważ częścią istniejącego porządku politycznego była akceptacja innowierców w życiu publicznym, dla kaznodziei królewskiego nie do przyjęcia.

Opisana przez rokoszanina postawa Skargi nie jest zaskoczeniem; wprost przeciwnie, stanowi naturalną kontynuację poglądów znanych jeszcze z licznych ustępów w *Kazaniach sejmowych*, w których Skarga zajął wobec szlachty, szczególnie innowierczej, oraz jej postulatów politycznych postawę prawie taką samą, lekceważąc sejm — czyli obywateli Rzeczypospolitej — i wysuwając na pierwszy plan senat wraz z królem¹¹.

W latach rokoszu pozostał więc Skarga wierny swoim najpierwotniejszym poglądom, nieodmiennie będąc ślepym na istotę politycznych postulatów stanu rządzącego, wyrażających się w najgłębszym przywiązaniu do zdobytej supremacji w państwie. Nie były one dla niego ważne — w przeciwieństwie do wiedzionej od lat walki z konfederacją warszawską. To właśnie owo nierozumienie istoty nowego ustroju, który ostatecznie zapanował po roku 1572, ustroju, w którym szlachta stała się suwerenem i zyskała pełne prawa obywatelskie, dało asumpt do dość powszechnego u rokoszańskich publicystów przypisywania mu chłopskiego pochodzenia.

To niezrozumienie przebija nie tylko z cytowanego już kazania wygłoszonego z okazji zjazdu stężyckiego, ale także z ważniejszych jego wypowiedzi z czasów rokoszu. Na ich czoło wysuwa się pismo *Otóż tobie rokosz*. Skarga sugerował w nim, że wojewoda krakowski wzniecić miał rokosz wyłącznie z powodów osobistych, przede wszystkim z powodu niewywiązania się przez Zygmunta III z obietnicy oddania w użytkowanie pałacu na wzgórzu wawelskim — zwanego kamienicą oraz wymówienia się od przyznania starostwa wojewodzie krakowskiemu. Ubolewał Skarga, że z tak niskich pobudek Zebrzydowski dał okazję do podniesienia głowy innowiercom, tym samym, których Skarga zajadłe atakował w takich dziełkach jak *Proces konfederacyi* z 1595 roku, gdzie dowodził, że akt ze stycznia 1573 roku jest bezprawny i szkodliwy¹², a nawet potępiany przez samych protestantów¹³. Utemperowani w pierwszym dwudziestoleciu rządów Zygmunta

¹⁰ O pojęciu zob. J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich: naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001.

¹¹ Widać to chociażby — poza wywodami kaznodziei — w kończących kazania „modlitwach królewskich i senatorskich”, w których Skarga zdaje się udawać, że parlamentu jako izby poselskiej i decydującej, nie ma.

¹² P. Skarga, *Proces konfederacyi*, b. m. [Kraków] 1595.

¹³ Tamże, B.r.

— pisze Skarga — podnieśli głowy za sprawą Zebrzydowskiego, który dodał im odwagi:

Podobna twoja niewdzięczność w tem Julianowi, coś niesłusznie i niebacznie uczynił [...] Otóż tobie rokosz, którym dałeś okazją heretykom do podniesienia głowy i szerzenia błędów swych, zadając trucizny rozmaite katolikom przez chytne namowy swe¹⁴.

Występek przeciwko religii katolickiej był więc centralnym zarzutem stawianym Zebrzydowskiemu. Inne, znane choćby z *Kazań sejmowych*, są uzupełnieniem tegoż głównego. Potwierdza się tu, iż Skarga był pisarzem politycznym tylko dlatego, że spory wokół religii na przełomie XVI–XVII wieku były głównym źródłem problemów wewnętrznych we wszystkich krajach zachodniego chrześcijaństwa. Nie zmienia to faktu, że Skarga, oskarżając wojewodę krakowskiego, pominął swoją własną rolę w wybuchłym tumulcie¹⁵, przedstawiając Zebrzydowskiego konsekwentnie jako odstępcę i porównując z archetypowym przykładem tej postawy:

Wielką łaskę Pan Bóg uczynił z onym Julianem Apostatą, którego *per suam prevenientem gratiam* wezwawszy przez chrzest święty do siebie, potym go na stolicy cesarskiej posadził, a on tych rzeczy niewdzięczen będąc, wielką wojnę z samym Panem Bogiem wieść chciał. Podobna twoja niewdzięczność w tem Julianowi, coś niesłusznie i niebacznie uczynił¹⁶.

Wedle Skargi, Zebrzydowski winien był bowiem jakoby nieznaney wcześniej „*bellum civile*”¹⁷, skutkiem której Polska zginie tak, jak zginęli Czesi i Węgrzy, poddani obcym. Warto zaznaczyć, że szlachta z tych samych powodów wrzała przed śmiercią Batorego w związku ze sprawą „tyraństwa nad Zborowskimi”, a wcześniej jeszcze podczas wojny kokoszej. Wojną domową zakończyła się także podwójna elekcja Zygmunta i Maksymiliana, co Skarga przemilczał, podobnie jak i fakt, że sam walnie przyczynił się do wybuchu obecnego konfliktu. Zamiast tego Skarga starał się tutaj — by posłużyć się zwrotem przysłowiowym — „odwrócić kota ogonem”, tłumacząc wojewodzie krakowskiemu, że „przydzie w niesławę jako ociec wszytkiego złego”¹⁸ i skończy jak legendarnych siedmiu wojewodów. Zebrzydowskiego maluje jako tego, który splugawił całą Polskę, ale także samą istotę szlacheckiego powołania — pospolite ruszenie, używając go do rzeczy tak niegodnej, jak bunt przeciwko legalnemu monarsze. Była to kolejna nieprawda — bunt przeciwko monarsze łamiącemu wolności szlacheckie zapisany został w artykułach henrykowskich i był nawet obowiązkiem, ale Skarga

¹⁴ P. Skarga, *Otóż tobie rokosz*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 2, s. 37.

¹⁵ Zob. przyp. 7.

¹⁶ P. Skarga, *Otóż tobie rokosz*, s. 37.

¹⁷ Tamże, s. 38. Skarga przemilczał fakt, że Zygmunt III doszedł do władzy właśnie w drodze wojny domowej, wyniesiony przez antyhabsburską, w tym w dużej mierze protestancką, szlachtę.

¹⁸ P. Skarga, *Otóż tobie rokosz*, s. 39.

świadomie pominął ten fakt. Nie rozumiał też, jak to jest możliwe, że omalże fanatyczny katolik, jakim był Zebrzydowski, fundator kolegiów i Kalwarii Zebrzydowskiej, przyłączył się do heretyków, stąd też przypisywał mu najniższe powodki. Nie mamy wszakże powodów, aby całkowicie nie dowierzać drugiej stronie, czyli wojewodzie krakowskiemu. W swoich własnych pismach nieodmiennie powołuje się on na wolność szlachty i inne jej ideały; jest więc prawdopodobne, że tak jak choćby dla anonimowego autora przywoływanego już *Votum katolika jednego o jezuitach*, istniały dla niego wartości istotniejsze niż podziały wyznaniowe; samo to kompromitowało go w oczach jezuitów. Wartościami tymi były wolność i swoista świadomość obywatelska, inaczej niż u Skargi pojmowane dobro Rzeczypospolitej, rozumiane raczej jako dobro wspólnoty niż dobrostan monarchy i religii katolickiej. Dla mas ludzi tak myślących Zebrzydowski był postacią omalże pomnikową, przynajmniej w połowie roku 1606. Dla Skargi natomiast — rzecznika senatorów–regalistów i Zygmunta — wprost przeciwnie. Stąd też w swojej broszurze pisał on o wojewodzie: „będziesz w piekle miał rokosz i rozkosz i z tymi, coć pomagali”¹⁹.

2.

Jednak te inwektywy Skargi miały przecież niewiele wspólnego z prawdą. Wystąpienie, którego ster ujął Zebrzydowski, było reakcją na politykę królewską podczas sejmu — a jak dodawano potem chętnie w pismach rokoszowych — w czasie 19 lat panowania, natomiast innowiercy przyłączyli się do niego gremialnie właśnie wskutek działań duchowieństwa na tymże sejmie z 1606 roku, na który wpływ Skargi był niemały²⁰. Dzisiejszy czytelnik, być może, dałby się uwieść niewątpliwemu pięknu i namiętnej tonowi wystąpienia jezuitów, który stopniował napięcie, ostatecznie wysyłając Zebrzydowskiego prosto do otchłani. Współcześni jednak nie tak łatwo dawali się omamić.

Dlatego też anonimowy autor dziełka *Na pismo potwarzające ludźmi cnotliwe pod tytułem „Otóż Tobie rokosz” odpowiedź* pisze: „szczypliesz zacnego i pochwały z wdzięcznością wszelaką godnego senatora... i epitetami z karczemnej filozofii szkalujesz”²¹.

Dzięki tej broszurze mamy okazję poznać nader odmienny sąd drugiej strony konfliktu — zrewoltowanego szlachcica. Skarga jawi się mu jako nikczemnik, piszący „na ohydę klenotu nieoszacowanego rokoszu, który jest *ultimum refu-*

¹⁹ Tamże, s. 40.

²⁰ Zob. przyp. 7.

²¹ *Na pismo potwarzające ludźmi cnotliwe pod tytułem „Otóż Tobie rokosz” odpowiedź*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 2, s. 40.

gium stanu szlacheckiego”²². Jego poglądy biorą się, według publicysty, z faktu, że „żyły szlacheckiej w sobie nie ma”, czyli krwi szlacheckiej. Autor anonimowego tekstu ma bowiem świadomość — i stara się ją budować u innych — że atak na Zebrzydowskiego jest atakiem na całą szlachtę i jej najpiękniejsze ideały. Rzecz więc Skardze tymi słowy: „panie pochlebco, wyrodku niezbedny, a raczej jakiś, [...] hultaju, kłam twój wszędy jawny wszędy ukazuję”²³. Następnie zaś zbija punkt po punkcie argumenty Skargi, który przecież nie przedstawił żadnych faktów, a tylko inwektywy, pomówienia i pogłoski. Anonimowy rokoszanin odpowiedział na nie merytorycznie. Wojewoda krakowski, według autora tego tekstu, zwołując rokosz, bronił starożytnych praw i wolności, nic więcej. To chciwy choćby wioseczki plebejusz Skarga pragnął odebrać szlachcie „wolności krwią przodków nabyte” dla lada wójtostwa lichego, spodziewanej nagrody za wierną służbę tyranowi. Przypomina opór Zygmunta III wobec przestrzegania i wykonywania poprzysiężonych praw. Co więcej, sugeruje, że od tego króla Bóg się odwrócił, czego dowodem są doradcy tacy jak Skarga właśnie, którzy „krwawe boje opowiadają jawnie, na krwawe panowanie stanowi szlacheckiemu K(róla) J(ego) M(ości) ustawnie pobudzają, miecz mu ukazując”.

Skarga bowiem nie do czego innego zachęcał, według szlachcica–anonima, jak do rozlewu krwi bratniej, choć innowierczej. A szlachectwo i obywatelstwo Rzeczypospolitej ważniejsze były dla ideowych rokoszan niż względy wyznaniowe; wyrazem tego było nie co innego, jak tak nie lubiany przez jezuitę akt konfederacji warszawskiej.

Wedle autora *Odpowiedzi*, nienawiść króla i jezuitów do szlachty miała być bezgraniczna: oto *Patres Societatis* „na spowiedziach chłopcy nasze buntują”. Wyliczywszy szereg ułomności jezuickich, zapytywał na koniec anonim: „A nie oniż to ludzie, obaczyć potrzeba, co przed dniem sądnym w owczem odzieniu, w rogatych czapkach, znaki na głowie czyniąc, przyjsć mieli?”²⁴ Skarga okazuje się ostatecznie tylko arcyjezuitą, ucieleśniającym sobą zbrodnie i cele pozostałych — a były nimi władza i bogactwo: do tej pierwszej pewną drogą było zniweczenie wolności szlacheckich, drugie pozyskiwali podstępem. Pragnąc pospołu z Zygmuntem zdławić rokosz, kaznodzieja chciał w oczach anonima zniweczyć swobody szlachty, oddawszy ją pod władzę jezuitom oraz znienawidzonemu domowi rakuskiemu, reprezentowanemu przez obydwie małżonki monarchy.

Ostry osąd wypowiedzi Skargi wynikał zatem z przeświadczenia, że to rokoszanie i szlachta występują w imieniu Rzeczypospolitej, będąc z nią tożsami, zgodnie zresztą ze staropolskim sensem słowa, oznaczającego jeszcze ni mniej ni więcej, tylko społeczeństwo. Był to chyba wspólny pogląd rokoszan, skoro podobne uwagi pojawiają się w *Reskrypcie szlachcica jednego na ów skrypt „Otóż tobie rokosz”*. Również on jest mocno nasycony sprowokowanymi przez ataki

²² Tamże, s. 41.

²³ Tamże, s. 42.

²⁴ Tamże, s. 48.

i działania Skargi manifestacjami ideologii politycznej szlachty. Adresowany bezpośrednio do widzianego na podobieństwo męża opatrznociowego Mikołaja Zebrzydowskiego, jest równie emocjonalny. Reskrypt porównuje jezuitę do szczekającego i wyjącego psa, wojewodę krakowskiego maluje natomiast jako ostatnią ucieczkę szlachty, tego, którego za poderwanie szlachty do walki o wolność czeka niewątpliwa nagroda w niebie²⁵. Po dziewiętnastu latach opresji i wykrętów — sugeruje anonimowy autor — miarka się przebrała, a tym, który potrafił rzeczywiście pokierować ludem szlacheckim okazał się Mikołaj Zebrzydowski, w domyśle godny następcą Zamoyskiego. Rokosz jest dobrem, które szlachta mu zawdzięcza i jest mu winna za nie wdzięczność na zawsze²⁶. Skardze autor zarzuca przede wszystkim obłudę i fałszywą troskę o ojczyznę, której los bynajmniej przez ostatnie dziewiętnaście lat (czyli całe dotychczasowe panowanie Zygmunta) go nie obchodził, a teraz na nią się z takim upodobaniem powołuje. Gdy wolności narodu politycznego leżały zgębnione — pisał anonim — Skarga milczał. Autor *Reskryptu* bowiem — podobnie jak twórca *Odpowiedzi* — Rzeczpospolitą utożsamiał ze szlachtą, mając świadomość, że to ona stanowi rzeczywiste jej ciało. Zrodzony z chłopskiej krwi Skarga nie rozumiał tego, bowiem sądził, że skoro został doradcą Zygmunta, zyskał wpływ na sprawy Rzeczypospolitej. Ale sprawy Rzeczypospolitej to sprawy szlachty, a nie króla. Jak pisał anonimowy autor, lepiej mu było „młótem w Grójcu karmić świnie, aniż tu słowem Bożem, co niem niegodnie szafuje”²⁷.

Podobnie jak wielu innych rokoszan, autora *Reskryptu* cechował antyklerykalizm; dostrzegał on egoizm kleru, a szczególny jego rodzaj — u „rogali”, jak od kształtu ich czapek zowie jezuitów. Ucieleśnieniem tego egoizmu był dla niego właśnie Skarga, podszywający się pod zatroskanego o losy Rzeczypospolitej proroka.

O tym, że szlachta nie była głupia, ani warcholska, zaświadcza wybór najważniejszych zarzutów wobec króla ujętych w *Reskrypcie* napisanym w odpowiedzi na oskarżenia Skargi, zarzutów, dowodzących słuszności wystąpienia rokoszan. Były to kolejno:

- pomysł elekcji królewicza Władysława;
- zdradzieckie oddanie Prus Hohenzollernom brandenburskim — ten wątek jako nikczemna sprzedaż pojawia się wielokrotnie w pismach rokoszowych: w 1605 roku Zygmunt pozwolił na przejęcie opieki nad chorym umysłowo księciem pruskim Albrechtem Fryderykiem Joachimowi Fryderykowi Hohenzollernowi po Jerzym Fryderyku Hohenzollernie, siostrzeńcu Zygmunta Starego; zmarł

²⁵ „Niech równo ze psy szczekają i wyją, a ty to nieszczęście baczeniem (które obfite w tobie) znieś, *Reskrypt ślacheica jednego na ów skrypt, który przeciwko Zebrzydowskiemu, wojewodzie krakowskiemu, jakiś gregoryjanek wydał: „Otóż tobie rokosz”*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 2, s. 59.

²⁶ Tamże, s. 62.

²⁷ Tamże, s. 68.

on bezpotomnie. Szlachta wierzyła, że król został przekupiony i widziała szkodliwość tej decyzji; — nielegalne podatki²⁸.

Pierwszy zarzucany królowi czyn był zamachem na podstawę ustroju, drugi na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, trzeci na istotę sejmu. Wbrew obiegowym opiniom, dowodzi to zmysłu politycznego anonimowego autora, a także prawdziwego zaniepokojenia rokoszan, którzy wiedzieli, o co im idzie i podejrzewali, że sprawy ICH Rzeczypospolitej ewoluują w niewłaściwą stronę. Czwartym zarzucanym królowi czynem jest atak na wolność, czego zdzierżyć nie mógł prawdziwy szlachcic.

Warto odnotować, że anonimowy autor sugerował, odpowiadając na zarzuty Skargi, iż to nie Zebrzydowski, ale jezuita działają z pobudek prywatnych, z zęmsy za uniemożliwienie większych zysków w Chodlu pod Lublinem²⁹.

Autor pierwszego komentarza do broszury Skargi był niewątpliwie protestantem; autor *Reskryptu* — co istotne — był raczej katolikiem, ale namiętność, z jaką wypowiada się w obronie Zebrzydowskiego, wyraziście pokazuje — potwierdzając słowa Wacława Sobieskiego — że w obronie republikańskiej istoty ustroju Rzeczypospolitej złąły się dwa żywioły: kalwiński oraz katolicki.

3.

Drugim pismem Skargi, mniej nośnym, a jak pisze Janusz Tazbir, napisanym w związku z nasileniem się rokoszu, jest dialog, który powstał prawie po roku, w kwietniu 1607, w trzy miesiące przed bitwą pod Guzowem — *Wsiadanie na rokosz p. Uporskiego, któremu odradza p. Rozumowski*³⁰. Należy zaznaczyć, że autorstwo Skargi nie jest oczywiste, między innymi ze względu na swoistą prostotę utworu, by nie rzec wprost — prymitywizm. Odnotowuję go tutaj wszakże jako wypowiedź Skardze przypisywaną, choć przecież nie jest niemożliwe, że wybitny retor potrafił swój tembr dostosować do konkretnego odbiorcy. Tekst był adresowany bowiem do pozbawionych własnego zmysłu politycznego członków narodu szlacheckiego. Autor posługuje się argumentacją z zakresu tzw. społecznego dowodu słuszności, tłumacząc ustami Rozumowskiego, że Uporski nie powinien jechać na rokosz, ponieważ nie jedzie nań nikt ważny, czyli król, senatorowie, duchowieństwo. Argumentacja szydząca z wolnego szlachectwa, adresowana do uboższych, ponieważ średnią szlachtę z pewnością by rozwścieczyła, nie zasłużyła u rokoszan na szerszy oddźwięk. Bez bezpośredniego komentarza zostało w późniejszych pismach rokoszańskich zawarte tutaj twierdzenie, że wolność szlachcic

²⁸ Tamże, s. 69.

²⁹ Zob. przyp. 2 do *Reskryptu ślacheckiego jednego...*, s. 74.

³⁰ *Wsiadanie na rokosz p. Uporskiego, któremu odradza p. Rozumowski, przez ks. Skargę jezuitę złożone 20 aprilis a. 1607, [w:] Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, t. 2, s. 74–78.*

ma od króla i od senatu. Zrewoltowana szlachta dobrze wiedziała, że to po prostu nieprawda. W mitologii szlacheckiej bowiem wolność została wywalczona przełaniem krwi przez cnotliwych przodków i zawsze była oprymowana przez królów właśnie. Przypominał o tym Jan Szczęsny Herburt, pisząc w *Przyczynach wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntowi, królewicowi szwedzkiemu*: „Dawno króle polskie kole to w oczy, wolność szlachciców polskich; niemasz bowiem żadnego, któryby nie miał na myśli o zgwałceniu praw i swobód naszych”³¹. Wiedział też, że narzędziem w rękach otwarcie zwanych zbrodniczymi monarchów są księża, a szczególnie jezuici, których

[...] teraz wysłano [...], aby na kazaniach do ludu mówili, zalecając im monarchiją, która rzecz jest tak bliska tyraństwa, jako rybitw, który łowi wędą, drugiego, który ością ryby zabija, który wizerunek tyraństwa na sobie niesie. Tak teraz skryptami, kazaniem wyszpiegowawszy, na wędę nas wzięwszy i niektórych skryptami, tryumfują i po wszystkich miejscach drukują, piszą, rozsyłają³².

Słowa te są niewątpliwą aluzją także do działalności Skargi, takowe skrypty piszącego i także kazania wygłaszającego. Są też dowodem na to, że emocje szlachty i nastroje antykrólewskie rzeczywiście były bardzo silne, a ostateczne ujęcie znalazły w bratobójczej bitwie. Inaczej być nie mogło, skoro w tym samym tekście autor sugeruje skrytobójcze zamysły Zygmunta III wobec Zebrzydowskiego i wcześniej Jana Zamoyskiego, obrońców wolności. Tej wolności, która poniosła klęskę pod Guzowem³³.

Trzeci raz na piśmie Skarga wypowiedział się podczas rokoszu w broszurce *Na artykuł o jezuitach zjazdu sędomirskiego odpowiedź*³⁴. Ustosunkował się tu on do odczytanych przez rokoszan królowi Zygmuntowi w dniu 13 września 1606 roku postulatów, wśród których były i te przeciwko jezuitom. *Na artykuł... odpowiedź* współgra z narastającym problemem ukazywania przez stronę regalistyczną rokoszu jako swego rodzaju powstania innowierców. Część szlachty przyjmowała taką argumentację, zasadniczo jednak była jej przeciwna, o czym poucza rokoszowe pismo *Jezuitom i inszem duchownem respons*³⁵.

Jezuitom — i słusznie — rokoszanie zarzucali mieszanie się do spraw świeckich, popieranie *absolutum dominium*, wreszcie ataki na wolności szlachty i przede wszystkim podsycanie nienawiści wyznaniowej. Opór wobec nich był ogromny i bynajmniej nie nowy, bo sięgający trzeciej ćwierci XVI wieku. Teraz jednak żądano oficjalnie wygnania ich z Rzeczypospolitej, a na pewno ograni-

³¹ J. Sz. Herburt, *Przyczyny wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntowi, królewicowi szwedzkiemu*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, wyd. J. Czubek, t. 3: *Proza*, Kraków 1918, s. 350.

³² Tamże, s. 354.

³³ Tamże, s. 355.

³⁴ P. Skarga, *Na artykuł o jezuitach zjazdu sędomirskiego odpowiedź*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 3, s. 94–116.

³⁵ *Jezuitom i inszem duchownem respons*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 3, s. 81–93.

czenia ich wpływów. Spora część publicystyki rokoszowej poświęcona jest temu problemowi jako tematowi głównemu, a większość tekstów rokoszańskich w sposób pośredni czy bezpośredni do problemu wpływu jezuitów na życie publiczne nawiązuje. Wystąpienie Skargi było jednym z niewielu, w którym można zetknąć się z obroną jezuitów. W swoim tekście starał się on odeprzeć zarzuty i wykazać niesprawiedliwość planowanych kar i obostrzeń wobec zakonu. Na zarzut, że jezuita miesza się do polityki — a przecież sam to ustawicznie czynił — Skarga obłudnie odpowiadał, że wszem i wobec wiadomo, iż jezuita i inni duchowni dobrowolnie od świata uciekli i mieszanie się do jego spraw byłoby przeciw własnej naturze duchowieństwa³⁶. Przewrotnie przywołuje regułę zakonną twierdząc, że to ona właśnie jest gwarancją, iż jezuita „nie będą się wkładać w towarzystwo pań, ani się innymi świeckimi sprawami zabawiali”³⁷. Hipokryzji tutaj Skardze nie brakuje, wzięwszy pod uwagę chociażby jego rolę w zakończeniu obrad sejmiku 1606 roku czy wspomniane kazanie wygłoszone w początkach rokoszu, nie wspominając już o zaangażowaniu w walkę z konfederacją warszawską. Skarga z właściwą sobie sprawnością udowadniał bowiem, że jezuita nie sprawują świeckich urzędów — więc się w świeckie sprawy nie wdają. A nikt nie może im przecież zabronić występowania w roli podobnej do starotestamentowych proroków, ganiących złe postępy rządzących. Innymi słowy, uważał, że działalność zakonu nie miała charakteru politycznego, skoro ograniczała się do wydawania polemicznych broszur oraz wygłaszania kazań. Oczywiście, właśnie o tę rolę szlachcie rokoszowej chodziło — o nadmierny wpływ na urzędników koronnych i na króla — i nie dała się ona zwieść, że kaznodziejstwo i polityka to dwie różne rzeczy.

Skarga raz jeszcze podjął się obrony Zakonu Jezusowego w tekście *Próba Zakonu Jezuitów*, ale i on nie przekonał niechętnych. Wydany jeszcze przed bitwą pod Guzowem, 11 kwietnia 1607 roku, miał być ostateczną obroną Towarzystwa. Jest on jednak rodzajem usprawiedliwienia postawy Skargi, ilustruje bowiem, że dla kaznodziei prawdziwym wrogiem byli wyłącznie heretycy, o nich bowiem rozpisuje się w przedmowie czyniąc ich działanie głównym tematem wypowiedzi. Żali się tu, że jezuitów „za złoćyńce i wygnania, i śmierci godne osławili”³⁸. A przecież — w kontekście rokoszowym —

Jezuicy Pan Bóg tego wieku osobliwie na heretyki zesłał, jako przed trzemistym lat ś. Dominika na albigeny i na inne wzbudził, którym dał straszliwe działa i zbroje, i oręż na fałszerstwa i kłamstwa heretyckie: żywot bez przygany, naukę i rozumy ostre, chęć do cierpienia dla prawdy³⁹.

Gdyby szlachta rokoszowa czytała *Próbe* — a zapewne nie miała już na to czasu — trudno by było o lepszą zachętę do oporu. W końcu to właśnie dominika-

³⁶ P. Skarga, *Na artykul o jezuitach...*, s. 95.

³⁷ Tamże, s. 98.

³⁸ P. Skarga, *Próba Zakonu Jezuitów*, Kraków 1607, s. 59.

³⁹ Tamże.

nie współuczestniczyli w organizacji słynnej krucjaty przeciwko katarom, do której Skarga nawiązał. To tam właśnie, po zdobyciu twierdzy albigenów Béziers, padły osławione słowa Amalrica Arnauld'a: „zabijajcie ich wszystkich, Bóg rozpozna swoich”⁴⁰.

Omawiając prześladowania jezuitów Skarga osobne miejsce poświęcał tym, do jakich dochodziło w Polsce. Ta część została w całości przeznaczona na przybliżenie prześladowań ze strony rokoszan, zwłaszcza szkód, które uczynili. Powtórzył tu zasadniczo kaznodzieja królewski poglądy z broszury *Na artykuł o jezuitach zjazdu sędmirskiego odpowiedź*.

Trzy są zatem główne pisma Skargi o rokoszu. Pism rokoszan o Skardze jest o wiele więcej. Odnotować należy, że we wszystkich wypowiedziach Skargi z czasu rokoszu pojawiały się wątki antyinnowiercze; one nadają spistość drobnowskazaniu kaznodziei w tym burzliwym okresie pokazując, że niezależnie od okoliczności, najważniejszym dla niego przeciwnikiem byli heretycy; inne sprawy miały mimo wszystko charakter drugorzędny i ważne były o tyle, o ile wiązały się z kwestią dominacji Kościoła katolickiego. Swoista antyrepublikańskość Skargi wypływała również z tej postawy — swoboda wyznania, wynikająca z konfederacji warszawskiej i jej następstw, powiązana z demokracją szlachecką, mogła być usunięta wówczas, gdy zapanuje silna katolicka władza monarsza, bez znaczenia przez kogo sprawowana. Konfederacja była zła może nawet nie sama z siebie, ale dlatego, że dawała swobodę wyznawania herezji. Szlachta miała zapewne świadomość tego punktu widzenia, toteż oskarżała zarówno jezuitów w ogólności, jak i Skargę z osobna, o konszachty i spiski z domem rakuskim, szczególnie zaś z królową Konstancją, która była bardzo religijną katoliczką.

4.

Skarga nie pozostawił po sobie tekstów poetyckich, pojawił się natomiast w wierszowanej twórczości rokoszan. Poezja rokoszowa, z konieczności upraszczająca kwestie polityczne i niemogąca tak dokładnie jak teksty prozą przedstawiać argumentów obydwóch stron, zadowalała się kliszami i upowszechniała mroczny obraz królewskiego kaznodziei. Tak więc w łacińskim *Rex cum senatu* dziwaczne dla szlachty zachowanie Skargi wyjaśnione zostało jego chłopskim pochodzeniem. Przekonanie to musiało być sądem obiegowym, skoro wcześniej pojawiło się we wspomnianym już *Reskrypcie* i w *Odpowiedzi* — z szlacheckiego punktu widzenia nawet osoba pochodząca z ubogiej szlachty, a może szczególnie ona, nie mogła podzielić poglądów jezuitów; były one dowodem jego plebejskiego pochodzenia⁴¹.

⁴⁰ Cezariusz z Heisterbach, *Dialogus miraculorum*, wyd. J. Strange, Koln–Bonn–Bruxelles 1851. Księga V, rozdz. XXI, s. 302 („Caedite eos! Novit enim Dominus qui sunt eius”).

⁴¹ *Rex cum senatu*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, wyd. J. Czubek, t. 1: *Poezja rokoszowa*, Kraków 1916, s. 11, w. 5.

W innym wierszu, *Colloquium rokoszowym*, Skarga przedstawiony został jako osoba dbająca o najbardziej prywatny interes, „zachowanie swojego”⁴², ale też jako narzędzie w rękach mądrzejszych, którzy lepiej wiedzą, o co idzie i co powinno być szlachcie powiedziane, innymi słowy, użyteczny, choć głupi wykonawca⁴³. Jemu zlecono funkcje intrygowania i wicherzenia, w zamian za korzyści, bowiem skłonny był uczynić wszystko. Ostrzej jeszcze wypowiadał się anonimowy autor *Przemowy do Panów senatorów*, który stworzył swoje wotum pod koniec września 1606 roku, wówczas, kiedy, jak pisze Czubek⁴⁴, ostatnie nici porozumienia zostały zerwane. W tekście tym wskazał wszystkich winnych zaistniałej sytuacji, kolejno wymieniając arcybiskupa gnieźnieńskiego Maciejowskiego oraz biskupów krakowskiego, kujawskiego, przemyskiego i płockiego, elitę duchowieństwa oskarżając bezpośrednio o zagrożenie wolnościom szlacheckim, w nich upatrując zguby wolności i szlachty. Pośród senatorów specjalne miejsce poświęcił autor właśnie Skardze, niepiastującemu żadnego urzędu, ale swoją propagandą walnie przyczyniającego się do rozwoju sytuacji w stronę dla szlachty niekorzystną. Skargę określa mianem kąkolu, szkodliwego starca nawołującego do niezgody. Tu wyrażone zostało najmocniej może mniemanie o tym, że Skarga był głównym turbatorem Rzeczypospolitej. Uwagę przykuła jego działalność kaznodziejska, ale zarazem odzwierciedliła się siła skargowskiej retoryki, ponieważ wymieniono tutaj pismo *Otóż tobie rokosz*, które bardzo rozwścieczyło zwolenników Zebrzydowskiego, kaznodzieję królewskiego awansując do roli głównego, omalże ideowego przeciwnika, i utwierdzając w pozostałym po sejmie 1606 roku mniemaniu, iż należał on do głównych siewców niezgody.

A ty zyzania, starcze, jezuito Skarga!
 U ciebie zawsze była niewstydliva warga.
 Znać i po tym rzemiośle coś teraz odprawił;
 Pięknie wszystkim przed oczy sprawy swe wystawił:
 Wydałeś skrypt stanowi swemu nieprzystojny.
 Ambona twoje miejsce; nie bądźże złem hojny,
 Choć tam *classicumcanis*, tam zganiona cnota;
 Szczypać, lżyć, hańbić — to wasza robota⁴⁵.

5.

Niechęć do księdza Powęskiego tylko rosła, skoro w późniejszym wierszu sugeruje się wprost, że najlepiej byłoby Skardze oraz innym podobnym jemu

⁴² *Colloquium rokoszowe*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 1, s. 79, w. 140–147.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 1, s. 106.

⁴⁵ *Przemowa do panów senatorów*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. 1, s. 107–108, w. 37–44.

zdrajcom wymierzyć karę śmierci. Pomimo iż był on duchownym, winien zginać pospołu z innymi „wiadukami”, czyli autorytetami strony królewskiej — „karani niech będą na głowie”⁴⁶.

Skarga bowiem ucieleśniał sobą całe zło, które, w mniemaniu autora—katolika, panoszy się w Kościele za sprawą „naszych księży tłustych”⁴⁷, dbających wyłącznie o własne dobro, a uchylających się od jakichkolwiek świadczeń na rzecz Ojczyzny. „Zastarzałe wargi” kaznodziei królewskiego, zdaniem autora, pozostawały na ich służbie, ułatwiając zasłanianie się dobrem ojczyzny.

6.

Wydaje się, że Skarga odegrał aktywną rolę wyłącznie na początku rokoszu, potem usiłując zdjąć z siebie odium nienawiści u ludu szlacheckiego. Być może dlatego — niekoniecznie za silną namową przełożonych — w porokoszowym wydaniu *Kazań sejmowych* i we *Wzywaniu do pokuty* promonarchiczne i antyszlacheckie elementy zostały zredukowane. Tymczasem było jednak już za późno. Masy średniej szlachty widziały w nim prawdopodobnie ucieleśnienie wszelkiego zła, które wiązało się z obecnością jezuitów. Z drugiej strony postawa Skargi wobec rokoszu nie powinna zaskakiwać. Była ona nawiązaniem do poglądów wyrażonych prawie dziesięć lat wcześniej w *Kazaniach sejmowych*, gdzie — zgodnie z późniejszymi zarzutami szlachty zresztą — umniejszał on rolę izby poselskiej. A zatem chociażby przez fakt, że modlitwa przy końcu kazania była modlitwą „królewską i senatorską” odprawioną z pominięciem sejmu, który dał Skarga niechęcią jako rządu motłochu podatnego na podszepty demagogów. Nie wierzył on w obywatelską dojrzałość szlachty, nie mógł więc też wierzyć w pojęcie *civilitas* — obywatelstwa, w II połowie XVI wieku utożsamianego ze szlachectwem. Przeciwnie, powiadał

taki rząd *popularitatis* musi przecię mieć swoje króliki. Bo *populus* na dwu językach abo na trzech polega: którzy królikowie z sobą się wadzają i jeden drugiemu zajrzając, wszystko nogami wzgórz obróć⁴⁸.

Z tej perspektywy wybuch rokoszu Zebrzydowskiego musiał Skarga postrzegać jako spełnienie swojego prorocтва. Wobec takiego stosunku do demokracji szlacheckiej i do wczesnego systemu przedstawicielskiego, jaki wytworzył się w Rzeczypospolitej, jakakolwiek dyskusja ze Skargą nie była możliwa dla rokoszan. Dla niego bowiem specjalne miejsce szlachty było sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem — a szczególnie z interesem religii katolickiej.

⁴⁶ *Wotum zjazdów i rokoszu*, [w:] tamże, s. 372, w. 365–366.

⁴⁷ Tamże, s. 371, w. 341.

⁴⁸ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir i M. Korolko, Wrocław 2003, s. 134.

Skarga był dla narodu politycznym jawnym wrogiem, który w istocie nienawidził tego wszystkiego, co temuż narodowi politycznemu było najdroższe. Nie zmienia to faktu, że to on właśnie okazał się triumfatem, z za grobu odnosząc zwycięstwo w postaci uzyskania zdecydowanej przewagi tak przez Kościół rzymski, jak i przez jego odmianę grekokatolicką, które to dwie konfesje stały się w XVIII wieku typowe dla ludności późnej Rzeczypospolitej. I chociaż Skarga był dla zwolenników Mikołaja Zebrzydowskiego wicherzycielem, to rokoszanie, którzy na swoich sztandarach nieśli hasła wolności, równości i braterstwa, zapamiętani zostali przez XIX i XX-wiecznych Polaków jako buntownicy, pomimo iż to właśnie oni byli być może ostatnimi, którzy rozumieli, na czym polega dobro szlacheckiej Republiki.

Stawomir Baczewski

Piotr Skarga in Writings of the Zebrzydowski's Rebellion

(Summary)

The attitude of Piotr Skarga toward occurrences from the years 1606–1609 was defined by his political opinions, which bases were monarchism and Catholicism of the Counter Reformation. In the discussed time Skarga voiced his opinions in three works.

His invectives had a little in common with the truth. The main invective regarding the “rebels” concerned the crime against the Roman Catholic Church. The remaining matters were only an addendum of the main issue. Meanwhile, for the “rebels” more important than confession were nobility and citizenship. Hence came Skarga’s entire incomprehension for demands and system of nobles.

There were many more writings which appeared as impostors of Piotr Skarga. The authors, for the most part anonymous, described the preacher as the supreme enemy, the sower of discord, the destroyer of freedom and the embodiment of evil. They alleged him a peasant origins, hypocrisy, and false care for the country.

Skarga was the enemy of the political nation of The Polish-Lithuanian Commonwealth, hated all of that nation matters. Still, the Polish people from XIXth and XXth centuries committed to memory the adherents of Zebrzydowski as the “rebels”, even if “rebels” really basically understood, what was the reason of The State of the Polish-Lithuanian Commonwealth.

summarized by Dawid Szymczak